

CZY KAŻDA TRUDNOŚĆ W CZYTANIU I PISANIU
TO OD RAZU DYSLEKSJA?

OPRACOWANIE
MGR KAROLINA SOWIŃSKA

PEDAGOG PORADNI PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNEJ
W KOSTRZYNI NAD ODRĄ

Dysleksja jest problemem, o którym zwłaszcza w ostatnich latach dużo się mówi. Mimo dość dużej wiedzy na ten temat nadal budzi on dużo kontrowersji. Aktualnie średnio jedno dziecko na 10 ma trudności w czytaniu i pisaniu. Myli sylaby, wyrazy, przestawia je, opuszcza albo ma wielkie trudności z ich zapamiętaniem. Przy tym dolegliwość ta w żaden sposób nie wiąże się z nieprawidłowym rozwojem umysłowym. Czy zawsze jednak należy mówić o dysleksji, czy należy też szukać innych przyczyn takiego stanu rzeczy.

Od dawna trwają także spory, czy korzeni dysleksji należy upatrywać się w ludzkiej biologii czy kulturze. Jedne z badań wykazały, że jeden z regionów mózgu – lewy płat skroniowo-ciemieniowy jest odpowiedzialny za występowanie dysleksji. Jednakże naukowcy z Honkongu obalili ten pogląd, twierdząc, że przyczyny dysleksji są różne w zależności od kultury, w jakiej dorastają dzieci. Inne przyczyny wskazują polscy badacze, inne obserwuje się u dzieci angielskich, a jeszcze inne u chińskich. Mimo iż dysleksja przejawia się w sferze kultury większość źródeł podaje, że ma ona podłoże biologiczne.

Trudności w uczeniu się czytania i pisania istnieją prawdopodobnie odkąd ludzie zaczęli posługiwać się mową ustną. Pierwszy raz dysleksję u dzieci opisano prawie 100 lat temu, kiedy to 14-letni chłopiec mimo normalnej inteligencji nie mógł się nauczyć czytać. Najpierw jednak opisano to zjawisko u dorosłych jako utratę zdolności do pisania i czytania, najczęściej współistniejące z utratą mowy (afazja), których przyczyną było uszkodzenie mózgu. Nazwano to później dysleksją nabytą. Długa droga wiodła od opisu zjawiska utraty tych zdolności u dorosłych, powiązania ich z uszkodzeniami mózgu i porównania z objawami występującymi u dzieci rozpoczynających naukę pisania i czytania. Dysleksję nabytą od rozwojowej różni to, że tą pierwszą

można wyleczyć (zaburzenia mogą ustąpić częściowo lub całkowicie na skutek reedukacji), a dysleksja rozwojowa najczęściej ujawnia się przez całe życie.

Jak to jest z tą dysleksją naprawdę?

Udowodniono, że jest. Uświadamia się społeczeństwo, czym ona jest i jak pracować z dzieckiem z dysleksją. Dużo się pisze o niej, ale czy nie nastąpiła z kolei moda na dysleksję? Czy nie jest dziś dyslektyków za dużo i czy rzeczywiście każda trudność z czytaniem i pisanem to od razu dysleksja?

Jak zauważył już w 2000 roku Bronisław Ročławski coraz więcej pisze się o dysleksji w sposób nie zawsze rzetelny. Artykuły o dysleksji pojawiają się nawet w prasie kobiecej, a zawartość informacji pozwala rodzicom samym „zdiagnozować” u dziecka dysleksję. Jak podaje „Tina” aż 30 % dzieci cierpi na dysleksję. Prawie każdy rodzic po przeczytaniu takich informacji zauważa symptomy dysleksji u swojego dziecka i idąc do Poradni cytuje fragmenty reportażu, mówiąc, że dziecko „ma” dysleksję i potrzebuje tylko tego „papierka”. Taki stosunek jest niestety bardzo popularny i niepokojący.

W tygodniku „Wprost” według danych z 1998 roku artykuł pt;” Lekcja czytania” podaje, że 4 miliony ludzi cierpi na dysleksję, a liczby rosną w postępie geometrycznym. Z tego wynika, że za kilka lat wszyscy Polacy od kołuski po grób będą dyslektykami. Z badań przeprowadzonych przez B. Ročławskiego można dowiedzieć się, że bywały już nawet przypadki, kiedy to diagnozowano dysleksję nawet u dzieci, które nie rozpoczęły jeszcze nauki czytania i pisania. Ogromny „boom” na dysleksję wspierała prasa i telewizja, a niedoświadczeni dziennikarze posługiwali się nawet niejednokrotnie terminem „dyslekcja”. Ten termin można spotkać do dziś mimo, iż o dysleksji jest głośno od około 20 lat, a świadomość ludzka w tym temacie powinna już być naprawdę duża.

B. Ročławski po wielu latach badań stwierdza z całą odpowiedzialnością, że główna przyczyna niepowodzeń dzieci w czytaniu i pisaniu tkwi w braku

elementarnej wiedzy u nauczycieli. Dziecko jest według niego w świecie głosek, a nauczyciele w świecie liter. Świat liter przesłania im świat głosek, nie są więc w stanie nawiązać kontaktu z dzieckiem, nie rozumieją jego świata. To niestety może prowadzić tylko do jednego, do niepowodzeń. Nie należy jednak tak bezkrytycznie winić nauczyciela, który wykonuje zalecane programy, a efekty w odniesieniu do uczniów bywają mizerne. Nie wyklucza on jednak, że wśród tych uczniów nie pojawi się uczeń z zaburzeniami utrudniającymi mu sprawne nabywanie wiedzy.

W związku z modą na dysleksję do jednego worka zaczęto wrzucać dokładnie wszystkie problemy dziecka. I te dzieci, które mają trudności z widzeniem, te co mają trudności z koncentracją uwagi, te zaniedbane, a także źle uczone. Dochodzi do tego wyżej wspomniana „ogromna troska” niektórych rodziców, którzy to pojawiają się w Poradni z gotową diagnozą, która to ma zwolnić dziecko z niektórych obowiązków szkolnych. Niestety świadomość rodziców, nauczycieli i pedagogów jest na szczęście coraz większa, toteż tłumaczy się rodzicom, iż dostosowanie wymagań dla ucznia z dysleksją, to zastosowanie takich kryteriów egzekwowania wiedzy i umiejętności, które uwzględniają możliwości i ograniczenia, a więc dysfunkcje oraz mocne strony rozwoju i funkcjonowania dziecka. W praktyce sprowadza się to do obniżenia wymagań w pewnych zakresach, na przykład ortografii (nie obniża się istotnie oceny, jeżeli praca pisemna jest w innych aspektach dobrze przygotowana) w innych zaś zakresach wymagania powinny być zwiększone. Dotyczy to na przykład znajomości zasad ortografii, codziennej pracy nad swoim problemem, dokumentowanej w osobnym zeszycie. Tłumaczy się także rodzicom, iż niepodjęcie pracy przez ucznia powoduje, że traci prawo do obniżenia wymagań w zakresie czytania, pisania i kaligrafii.

Ale funkcjonuje także dzisiaj inne stanowisko, żywo reprezentowane przez rodziców i nauczycieli w starszym wieku. Niejednokrotnie można jeszcze

usłyszeć od nich opinię, że dysleksję wymyślono niedawno, a „kiedyś takich problemów nie było”. Należy wówczas odpowiedzieć, że przedtem nie było w społeczeństwie takiej świadomości jaka jest teraz na temat tych problemów. Wobec uczniów z takimi trudnościami używano, zależnie od sympatii jaką budzili określać: „roztrzepany”, „robi dziwne błędy”, „tępak”, „patentowany leń” czy najbardziej eleganckiego „zdolny leń”.

Mimo dwóch skrajnie różnych opinii na temat dysleksji (czy jest od zawsze, czy ją niedawno wymyślono) bardzo często dochodzi do mylenia dysleksji z typowymi zaburzeniami w zakresie funkcji wzrokowych, słuchowych i manualnych. Jak bowiem wiadomo termin „dysleksja” odnosi się do występowania zespołu specyficznych trudności w nabywaniu umiejętności czytania i pisania przez dzieci o prawidłowym rozwoju umysłowym”. W myśl definicji ustalonej na Światowej Konferencji Neurologów (USA 1968) „Dysleksja – jest to zaburzenie, które przejawia się niemożnością opanowania umiejętności czytania i pisania mimo dobrej inteligencji i warunków środowiskowych. Niezdolność ta jest spowodowana zaburzeniami podstawowych funkcji poznawczych”.

Dlatego więc wskazane jest podkreślenie, że dyslektykiem nie może być :

- dziecko do 10 roku życia ,
- dziecko niedowidzące, niewidome , niedosłyszające , niesłyszające,
- dziecko dwujęzyczne,
- dziecko chore neurologicznie,
- dziecko upośledzone umysłowo,
- dziecko z zaniedbanych środowisk rodzinnych.

Jeżeli jednak, spotkamy dziecko, którego nie możemy przypisać do żadnego z powyższych punktów to możemy podejrzewać, że jest to dziecko o

znamionach dyslektyka lub z pogranicza dysleksji, dziecko, które w bliskiej przyszłości może być nie tylko dyslektykiem, ale też dysortografikiem, dysgrafikiem lub może mieć dyskalkulię.

Mimo wzrostu świadomości i dostępności wiedzy na temat dysleksji bardzo dużym problemem jest właśnie diagnoza dzieci zaniedbanych środowiskowo. Mimo definicji, która wskazuje, że dzieci które są nieprawidłowo nauczane, czy zaniedbane nie należą do tej grupy, nie można wykluczyć, że wśród nich nie ma dyslektyka. Czy w domu, gdzie rodzice nie dbają o rozwój poznawczy dziecka, nie może być dziecko z mikrodeficytami? Właśnie tam duży wpływ na pogłębianie się i narastanie trudności w czytaniu i pisaniu ma zaniedbanie środowiskowe. Dlatego tutaj dużą rolę, a nawet najważniejszą odgrywa szkoła i Poradnia. Diagnoza taka powinna być bardzo szczegółowa, poparta opinią wychowawcy klasy oraz wszystkich innych osób pracujących z dzieckiem. Tu również utrudniona będzie praca terapeutyczna, która opierała się będzie głównie na pracy szkoły. Takie dziecko będzie się borykało z tymi trudnościami przez całe życie i będą one przejawiać się w różnych formach. Mimo, iż każda osoba ze zdiagnozowaną dysleksją nierzadko osiąga wyniki niewspółmierne do wkładanych starań, to osoby nie mające wsparcia w domu rodzinnym często kończą edukację na poziomie osiągnięcia pełnoletności, nie raz powtarzając klasę.

Aby prawidłowo zdiagnozować dysleksję należy przeprowadzić bardzo szczegółowy wywiad środowiskowy i rozwojowy. Dysleksja bowiem nie pojawia się nagle, ale od najmłodszych lat można obserwować jej symptomy, pozornie nie związane na początku z czytaniem i pisaniem. Najbardziej niepokoić powinny już młodszym wieku takie zjawiska jak:

- Mała sprawność ruchowa całego ciała (dziecko niechętnie uczestniczy w zabawach ruchowych i zajęciach motoryczno-zdrowotnych).

- Obniżona sprawność ruchowa rąk związana z ubieraniem się, myciem i jedzeniem, trudności z rzucaniem do celu i chwytaniem.
- Utrzymująca się oburęczność.
- Trudności z odróżnianiem prawej i lewej ręki, strony, określaniem położenia przedmiotów względem siebie.
- Trudności w koordynacji czynności ręki i oka: brzydtko i niechętnie rysuje, pisze, nie mieści się w liniaturze, zbyt mocno przyciska przybory do pisania.
- Trudności z zapamiętywaniem (np. tabliczki mnożenia, wierszy).
- Wadliwa wymowa, przekręcanie złożonych wyrazów, używanie sformułowań niepoprawnych pod względem gramatycznym.
- Trudności z opanowaniem poprawnej pisowni, popełnianie błędów przy przepisywaniu tekstów: mylenie liter, trudności z zapisywaniem zmiękczeń, głosek nosowych, nagminne opuszczanie, dodawanie, przestawianie, podwajanie liter i sylab, bardzo nasilone trudności podczas pisania ze słuchu.
- Trudności w czytaniu: wolne tempo, utrzymujące się głośkowanie lub sylabizowanie, błędy, powolne i słabe rozumienie tekstu.

H. Spionek i M. Bogdanowicz wymieniają kilka kategorii czynników, które wpływają na powstawanie zaburzeń dyslektycznych, o które powinniśmy szczegółowo wypytać podczas wywiadu. Są to:

- minimalne uszkodzenia centralnego układu nerwowego z okresu ciąży i porodu o nieprawidłowym przebiegu, czy też uszkodzenia nabyte we wczesnym dzieciństwie, głównie w pierwszych miesiącach życia,
- dziedziczność,
- opóźnienia w dojrzewaniu centralnego układu nerwowego, w tym funkcji, które uczestniczą w nauce czytania i pisania,

- zaburzenia hormonalne w okresie rozwoju płodowego.

Kolejnym bardzo przydatnym narzędziem badawczym jest opracowana przez profesor M. Bogdanowicz: „**Skala Ryzyka Dysleksji**”, badająca takie sfery rozwoju dziecka jak:

- motorykę dużą,
- motorykę małą,
- funkcje wzrokowe,
- funkcje słuchowe,
- mowę,
- lateralizację,
- orientację w przestrzeni.

Dysleksję diagnozować należy jak najszybciej, gdyż wówczas podjęcie wczesnej pracy terapeutycznej może przynieść wyraźne efekty. Niepodjęcie takiej pracy pod okiem specjalisty lub zbyt późne zdiagnozowanie dysleksji przyczyniają się do powstawania trudności w nauce innych przedmiotów szkolnych:

1. Trudności w rysowaniu jako czynności

- trudności w rozplanowaniu rysunku,
- zbyt silny lub zbyt słaby nacisk ołówka,
- zmiany kierunku w rysunkach (błędny kierunek odwzorowywania).

2. Trudności w nauce języków obcych, które cechuje znaczna rozbieżność między wymową a pisownią wyrazów

- symptomy takie jak w języku polskim.

3. Trudności w uczeniu się pamięciowym

- tabliczka mnożenia,

- nauka wierszy,
 - ciągi słowne (np.: nazwy miesięcy, dni tygodnia).
4. Trudności w edukacji społeczno-przyrodniczej
 - utrudnione czytanie mapy,
 - niewłaściwa orientacja w stronach świata.
 5. . Trudności w nauce geometrii
 - zmiany kierunku w rysunkach geometrycznych,
 - trudności w różnicowaniu kształtów geometrycznych,
 - zakłócenia orientacji i wyobraźni przestrzennej,
 - trudności w rozumieniu pojęć geometrycznych (utrudnione przyswajanie werbalne).
 6. Trudności występujące na zajęciach ruchowych
 - błędne rozumienie instrukcji ćwiczeń spowodowane słabą orientacją w schemacie ciała i przestrzeni,
 - obniżona sprawność ruchowa (utrudnia ona wykonywanie większości ćwiczeń).
 7. Nierównomierna koncentracja uwagi i wolne tempo pracy.
 8. Występowanie dysleksji o podłożu emocjonalnym.
 9. Błędy w pisaniu , które ujawniają przewyciężone wady wymowy.

Podsumowując należy stwierdzić, iż na pewno wzrosła u Polaków świadomość z zakresu tematu dysleksji. Większość rodziców uświadomionych szczegółowo przez pedagoga czy wychowawcę o obowiązkach jakie czekają jego i dziecko, jeszcze raz analizuje pojawiające się symptomy. Nikt nie chce przecież mieć dziecka, które posiada jakiegokolwiek zaburzenia, a takie sformułowanie zawiera definicja dysleksji. Ponadto informuje się ucznia i rodzica, że niepodjęcie przez ucznia pracy zaleconej przez Poradnię powoduje, że traci on prawo do obniżenia wymagań w zakresie czytania, pisania i kaligrafii. Uświadamia się także rodzica, że dysleksja nie ustępuje samoistnie, a

należy ją postrzegać jako problem całego życia. Z tego też wynika, że osoby z dysleksją są zobowiązane do stałej czujności, kontroli i pracy nad sobą.

Ale są przecież przypadki wielu osób, które rzeczywiście mają zdiagnozowaną prawidłowo dysleksję i dlatego też Towarzystwa Dysleksji apelują, że: „osoby z dysleksją nie powinny być uważane za osoby z trudnościami w uczeniu się, ale za takie, które mają odmienne zdolności”.

Bibliografia:

1. Bogdanowicz M., O dysleksji, czyli specyficznych trudnościach w czytaniu i pisaniu – odpowiedzi na pytania rodziców i nauczycieli. Lublin 1995
2. Bogdanowicz M., Ryzyko dysleksji, problem i diagnozowanie. Gdańsk 2005 r.
3. Bogdanowicz M., Leworęczność u dzieci, Warszawa 1989 r.
4. Bogdanowicz M., Dysleksja – mistrzyni paradoksów, Charaktery nr 1(48)/2001 r.
5. Bogdanowicz M., Adryjanek A., Uczeń z dysleksją w szkole, Gdynia 2005 r.
6. Bogdanowicz M., Adryjanek A., Uczeń z dysleksją w domu, Gdynia 2005 r.
7. Brejnak W., Zabłocki K. J., Dysleksja w teorii i praktyce, Warszawa 1999 r.
8. Brejnak W., Kocham i wychowuję, Poradnik dla rodziców i nauczycieli, Warszawa 1993 r.
9. Wprost nr 12, z 22 marca 1998 r.